

28 sty 2011

[GIODO odpowiada](#)

W nk.pl dokładamy wszelkich starań, by nasi Użytkownicy byli bezpieczni w Internecie. Rozwijamy nasz portal zarówno o narzędzia chroniące internautów (Filtr Rodzinny), jak i staramy się propagować wiedzę o zagrożeniach oraz sposobach ich unikania. W tym celu stworzyliśmy [zakładkę bezpieczeństwo](#), zawierającą m.in. porady, informacje oraz odpowiedzi na najczęstsze problemy Użytkowników.

Zakładka bezpieczeństwo jest tworzona we współpracy z uznanymi partnerami, którym również zależy na poprawie bezpieczeństwa internautów. Jednym z nich jest Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych, który prowadzi w niej [własną podstronę](#). 28 stycznia to Europejski Dzień Ochrony Danych Osobowych. Z tej okazji, wszystkich Użytkowników chcących zgłębić tę tematykę, zapraszamy do przeczytania specjalnego wywiadu z ministrem Wojciechem Wiewiórowskim.



Źródło: <http://www.giodo.gov.pl>

Joanna Gajewska: Panie Ministrze, z okazji Europejskiego Dnia Ochrony Danych Osobowych chcielibyśmy przybliżyć naszym Użytkownikom tę inicjatywę oraz zasygnalizować to, czym na co dzień zajmuje się GIODO, tym bardziej że czasami sami Użytkownicy zwracają się do nas z tego typu pytaniami.

Dr Wojciech Rafał Wiewiórowski, Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych: Przejdę od razu do meritum. Nie ma takiego pojęcia, jak standardowy dzień pracy Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, m.in. z tego powodu, że jest to organ, który stoi trochę z boku tradycyjnego trójpodziału władzy. Nie jest organem rządowym, nie podlega prezydentowi ani organom władzy ustawodawczej. Współpracuje jednak ściśle ze wszystkimi organami, które mają wpływ na tworzenie prawa i jego egzekwowanie, a także z różnymi podmiotami, takimi jak np. stowarzyszenia, ośrodki naukowe czy organizacje branżowe, zajmujące się ochroną danych osobowych i prawami obywateli.

Czym konkretnie się zajmuje GIODO? Inspektor przede wszystkim bada skargi, które wpływają do jego Biura. Dotyczą one bardzo różnorodnych zagadnień i przypadków, które obywatele uważają za albo jawne złamanie ustawy o ochronie danych osobowych, albo przynajmniej niepokoi ich, czy przypadkiem w konkretnej sytuacji nie doszło do naruszenia ich prywatności. Większość działań podejmowanych przez Generalnego Inspektora jest

wynikiem tych sygnałów. Wpływają one w postaci klasycznych skarg, tak jak przewiduje proces postępowania administracyjnego, ale niejednokrotnie są to informacje przesyłane przez internautów w postaci zapytań mailowych. Proszą oni, aby GODO zainteresował się działaniem jakiegoś podmiotu, np. konkretną usługą, która jest dostępna w Internecie.

Bardzo dużą część pracy Generalnego Inspektora zajmują też kwestie legislacyjne. Rocznie w Polsce przygotowywanych jest kilkaset aktów prawnych, a znaczna część z nich, według mnie mniej więcej połowa, zawiera przepisy, które dotyczą naszej prywatności. Trzeba bowiem pamiętać, że przepisy prawne dotyczące prywatności to nie tylko ustawa o ochronie danych osobowych, ale również te dotyczące: rachunkowości, kredytów, działalności finansowo-bankowej, sytuacji osób niepełnosprawnych. Część pracowników Biura GODO zajmuje się właśnie badaniem tego, czy projektowane przepisy prawne nie są sprzeczne z zasadami ochrony danych osobowych. W najbliższym czasie wiele pracy czeka nas także w związku z przemianami, jakie w najbliższej przyszłości dokonywać się będą w aktach prawa europejskiego. Rozpoczęła się bowiem dyskusja na temat zmiany dyrektywy, która od 1995 r. reguluje kwestie ochrony danych osobowych w Europie. Rada Europy przygotowuje się także do zmiany Konwencji 108, która kilkanaście lat wcześniej stanowiła podstawy tego, co teraz nazywamy systemem ochrony prywatności.

Podsumowując, działalność GODO to praca nad legislacją i nad wpływającymi skargami czy sygnałami. To także stały kontakt z bardzo szeroką grupą organów i organizacji społecznych, które dbają w różny sposób o szeroko rozumiane prawa człowieka w Polsce.

JG: Jakie projekty obecnie oraz podczas całej kadencji uznaje Pan za kluczowe?

WW: Uważam, że z pewnością najbardziej kluczowym, szerokim projektem, z którym mamy obecnie do czynienia, jest zmiana podstaw prawnych ochrony prywatności zarówno na poziomie europejskim, jak i polskim. Zdajemy sobie sprawę, że dyrektywa, o której wspominałem, pochodząca z 1995 r. była przygotowywana w latach 1993-1994. Praktycznie od tego czasu do dzisiaj nie uległa poważniejszym zmianom. Jeżeli spróbujemy sobie wyobrazić, w jaki sposób używaliśmy Internetu w latach 1993-1994, to zdamy sobie sprawę z tego, że jest to de facto dyrektywa z ery przedinternetowej. Oczywiście na początku lat 90 ubiegłego wieku Internet już istniał, również w Polsce, ale któż z nas dzisiaj pamięta jeszcze serwisy gopherowe. Gopher był wówczas głównym źródłem dostępu do informacji. Tylko kilka osób wiedziało, jak wygląda strona www, bo jej pierwotne wersje już wówczas istniały. Z tego powodu zmiany na poziomie europejskim są niewątpliwie potrzebne. Z drugiej strony zdajemy sobie jednak sprawę, że ich wypracowanie zajmie trochę czasu, ponieważ taka jest specyfika unijnego procesu legislacyjnego. Postanowiliśmy więc nie czekać i 16 grudnia 2010 r. specjalną konferencją rozpoczęliśmy publiczną dyskusję na temat poważniejszej przebudowy prawa do prywatności w naszym kraju, tak, by nadało ono za rozwojem nowoczesnych środków.

Chciałbym również, żeby w najbliższym czasie wypracowana została pewna metodyka podchodzenia do nowych wyzwań. Odnoszę wrażenie, że przez ostatnich kilka lat Generalny Inspektor raczej gasił pożary niż starał się przewidywać, gdzie są zagrożenia. Nigdy nie będzie tak, że prawo będzie doganiało rozwój techniczny. Nie jest również najlepszą sytuacją,

gdy przepisy prawne próbują przeganiać rzeczywistość, bo czasami prowadzi to do absurdalnych rozwiązań. Natomiast uważam, że należy opracować metodykę wychwytywania tego, jakie zmiany są rzeczywiście zmianami, nad którymi trzeba zapanować. Może najpierw warto miękko podchodzić do ich rozwiązywania, a później ewentualnie tworzyć, jeżeli jest to potrzebne, nowe rozwiązania regulacyjne?

Z takich klasycznych wyzwań na przyszłość, o których, co prawda, już się mówi, ale dopiero od niedawna, wymieniłbym kwestie związane z przetwarzaniem danych obliczeniowych. Dużym wyzwaniem będzie także projekt inteligentnych sieci energetycznych, które wchodzą na polski rynek, a które za kilka lat mogą spowodować, że zaistnieje możliwość bardzo dokładnego profilowania zachowań poszczególnych osób. Będziemy wiedzieć, w jaki sposób używamy energii (głównie dotyczy to energii elektrycznej), ale będzie to też dotyczyć zużycia gazu, wody. To bardzo ciekawe dane, które informują, w jaki sposób żyjemy, w jaki sposób działamy. Dziś stykamy się z tematem, który, powiedzmy, eksplodował już w jakimś stopniu. Wciąż jednak nie jesteśmy na niego dość dobrze przygotowani, właśnie ze względu na brak metodyki działania. Kolejnym wyzwaniem są też serwisy służące do geolokalizacji i ogólnie kwestia lokalizacji przestrzennej osób i rzeczy.

JG: Zatem masa nowoczesnych wyzwań, które trzeba systemowo uporządkować?

WW: Tak. Trzeba przy tym zdawać sobie sprawę z tego, że niezależnie od tego, jak dobrze byliby przygotowani pracownicy Biura GODO, to nigdy nie będzie tak, że będą się znali na wszystkim. Jeżeli powstają nowe rozwiązania techniczne, sam fakt ich zrozumienia i uporządkowania, uchwycenie tego, czy i jakie zagrożenia mogą one powodować, jest chyba najtrudniejszy. Do tej pory było tak, że raczej czekaliśmy na problemy i w momencie, kiedy się pojawiały, zaczynaliśmy na nie reagować. Nie chciałbym, żeby tak było w przyszłości. Próbuję więc doprowadzić do sytuacji, gdy stworzymy sieć różnego rodzaju podmiotów, bardzo zróżnicowanych, od instytucji publicznych, przez izby gospodarcze, stowarzyszenia zawodowe, na organizacjach społecznych skończywszy, które na bieżąco obserwują, co dzieje się w danej dziedzinie. Podam taki zupełnie praktyczny przykład. Dwa tygodnie temu miałem okazję wybrać się na specjalistyczne seminarium informatyczne, które dotyczyło problemu nowego okresu, jeżeli chodzi o serwery DNS. Ja, prawnik z wykształcenia i osoba interesująca się informatyką, siedziałem na tym seminarium, jak na tureckim kazaniu. Byli tam wybitni specjaliści, którzy mówili slangiem zupełnie dla mnie niezrozumiałym, mało dostępnym. Trzeba więc opracować jakąś metodę na to, by pracownicy Biura GODO byli w stanie poważnie, rozsądnie i racjonalnie podchodzić do tych zagadnień i wyciągać wnioski z takich konferencji.

JG: Czy poza działaniami związanymi z legislacją i reagowaniem na zgłoszenia od obywateli GODO prowadzi jakąś działalność edukacyjną, np. czy informuje, w jaki sposób powinno się chronić swoje dane osobowe w różnych miejscach?

WW: Próbuje prowadzić tego typu działalność, jednak trzeba sobie zdawać sprawę, że nie wszystko jesteśmy w stanie zapewnić sami. Mamy, co prawda, przygotowane różnego rodzaju podręczniki i przewodniki, które pojawiły się na rynku, ale chyba najważniejszym działaniem w tym zakresie, które chciałbym, aby w najbliższym czasie zostało podjęte, jest wspieranie i organizowanie tego, co dzieje się na samym rynku. Skupmy się może na bezpieczeństwie w Internecie. Bardzo aktywną rolę w tej kwestii odgrywają sami dostawcy serwisów internetowych, dla których aspekt, aby ich serwis był bezpieczny, a także skutecznie zabezpieczał prywatność użytkowników jest często kluczowy. Osobiście bardzo dobrze oceniam działania, które są prowadzone przez polskie serwisy internetowe odnośnie danych ich użytkowników, jak również działania związane z informowaniem użytkowników o zagrożeniach, które w Internecie czyhają. Chciałbym także, żeby Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych był kimś, kto w pewnym stopniu sieciowo porządkuje te działania, stara się stymulować, stara się doprowadzać do jakiejś synergii pomiędzy nimi, czyli do sytuacji, w której wspieramy wspólne działania serwisów internetowych, które dzielą się pomiędzy sobą doświadczeniami, jak również pracą i zadaniami. Jesteśmy w stanie stworzyć taką sieć dobrych praktyk, jeżeli chodzi o ochronę prywatności. To mogą być poradniki, działania e-learningowe, które są przygotowane i prowadzone, pomagają i wspierają GODO.

JG: Skąd wziął się pomysł na obchodzenie Europejskiego Dnia Ochrony Danych Osobowych i czy mógłby Pan przybliżyć naszym Internautom co to jest za inicjatywa?

WW: Jest to inicjatywa, która powstała kilka lat temu, w tym roku obchodzimy już piątą Europejski Dzień Ochrony Danych Osobowych. Jest ona przede wszystkim wydarzeniem PR-owym. Chodzi o to, żeby przynajmniej w tym momencie skupić uwagę wokół ochrony prywatności. Dlatego w różnych krajach Europy w tym samym czasie odbędzie się seria wydarzeń, które będą dotyczyły właśnie zagadnień bezpieczeństwa danych i ochrony prywatności. Nie znaczy to, że akurat koniec stycznia jest jakimś szczególnie istotnym momentem, czy że akurat wtedy najbardziej są zagrożone dane osobowe (choć ten dzień został wybrany niejako historycznie, dla uczczenia wzmiankowanej Konwencji przygotowanej przez Radę Europy). Początek roku kalendarzowego to dobry okres, aby przypomnieć, czym jest ochrona prywatności, czym jest ochrona danych osobowych, ale także zapowiedzieć, co się będzie działo w najbliższym czasie w tych kwestiach, a dzieć się będzie dużo. Mamy plany, które będą realizowane przez Komisję Europejską, przez Radę Europy, jak również przez instytucje publiczne w Polsce, a także, co ciekawe, przez różnego rodzaju organizacje społeczne.

JG: Czyli GODO wykorzystuje czas noworocznych podsumowań i postanowień.

WW: To prawda, najbliższe dwa tygodnie będą temu poświęcone. Będą dotyczyły tematów wokół Europejskiego Dnia Ochrony Danych Osobowych - samym EDODO jest 28 stycznia. Zdarzenia, w których będzie uczestniczyć polski GODO potrwać dwa tygodnie. Polskie

obchody przesunęliśmy minimalnie, mianowicie na 31 stycznia, a jest to związane z gamą wydarzeń, które dzieją się w samej Unii Europejskiej, a także w Brukseli.

24 stycznia 2011 r. odbyło się seminarium dotyczące sposobu informowania o zdarzeniach sieciowych, które naruszają bezpieczeństwo w Internecie przygotowane przez europejską agencję zajmującą się właśnie tą problematyką. Miałem okazję wygłosić tam referat pokazujący, w jaki sposób obywatele powinni być informowani o tego typu zagrożeniach. 27 stycznia 2011 r. wraz z polskim ambasadorem przy Unii Europejskiej zorganizowałem też tradycyjne spotkanie dla przedstawicieli podmiotów europejskich zajmujących się ochroną danych osobowych. Dziś, czyli 28 stycznia, odbywa się duża konferencja poświęcona ochronie danych osobowych organizowana przez Komisję Europejską i Radę Europy. Tu również Polska odgrywa dość kluczową rolę, jeżeli chodzi o budowę programu i sam program. Natomiast poniedziałek 31 stycznia 2011 r. będzie Dniem Otwartym w Biurze GIODO, podczas którego pokażemy zainteresowanym, czym się zajmujemy, na czym polega nasza praca. Przygotowujemy też różnego rodzaju konkursy i zdarzenia dla najmłodszych, bowiem to ich najbardziej chcemy wprowadzić w problem ochrony prywatności. Organizujemy również duży panel dyskusyjny poświęcony retencji danych telekomunikacyjnych i internetowych, w którym będziemy mieli okazję gościć panią Rzecznik Praw Obywatelskich, przedstawicieli policji, służb specjalnych, jak również reprezentantów organizacji pozarządowych. Zapowiada się bardzo ciekawa dyskusja. Kolejny dzień będzie bardziej medialny. Zorganizowany zostanie między innymi chat internetowy, podczas którego każdy będzie mógł zadać pytanie GIODO. Mam nadzieję, że praktycznie przybliżymy to, co w tej chwili dzieje się w Polsce w naszym zakresie działania.

JG: Zatem zapowiadają się dwa tygodnie niezwykle intensywnej pracy.

WW: Rzeczywiście, ale trzeba pamiętać, że, tak jak mówiłem, jest to zdarzenie w jakimś stopniu PR-owe. Tak naprawdę najcięższa praca, jaką wykonują przedstawiciele Biura GIODO, to ich codzienne obowiązki dotyczące m.in. legislacji czy rozpatrywania skarg obywateli. Dlatego bardzo się cieszę, że pierwsze pytanie, które Pani zadała, poświęcone było właśnie nie sztandarowym akcjom, które prowadzimy, tylko codziennej pracy, bo trzeba sobie zdawać sprawę np. z tego, że do GIODO w ciągu roku wpływa 10 tysięcy skarg różnego rodzaju.

JG: Rozumiem, że pracy Państwu nie brakuje. Wracając do wątku legislacyjnego i do zmian, które mają się dziać na poziomie europejskim, zastanawia mnie, co polski GIODO będzie forsować na forum wspólnoty?

WW: Na razie nie mamy jeszcze projektu, który będzie przedłożony przez Komisję Europejską. 15 stycznia zakończyły się konsultacje społeczne wokół komunikatu, który KE ogłosiła. Mogę jednak powiedzieć, że z naszego punktu widzenia najbardziej istotną kwestią jest to, by jakimś rozwiązaniu poddany został problem jurysdykcji prawa właściwego dla spraw dotyczących ochrony danych osobowych, szczególnie tych zdarzeń, które mają miejsce w sieci. Mówiąc prościej - chodzi o to, żebyśmy wiedzieli, do kogo tak naprawdę możemy

zgłaszać się ze skargami w przypadku, kiedy korzystamy z niepolskiego serwisu internetowego, z serwisu mającego serwery i siedzibę poza terytorium RP. Rodzi się pytanie, czy możemy stosować polskie przepisy prawa i dochodzić swoich praw w polskich sądach, czy też musimy zgodzić się na to, by odwoływać do sądów kraju, w którym ten serwis jest zarejestrowany?

Kolejna kwestia, która jest dla nas bardzo istotna i będziemy ją podkreślali w ciągu całego procesu, to sprawa prawidłowego rozumienia zgody na przetwarzanie danych osobowych. To jest wbrew pozorom bardzo trudny problem. Może być tak, że jakiś podmiot od samego zainteresowanego uzyskał zgodę na przetwarzanie jego danych osobowych. Ważne są tu trzy zagadnienia. Pierwsze - abyśmy naprawdę mieli do czynienia ze zgodą, musi być ona dobrowolna, czyli nie może być tak, że ktoś został przymuszony do jej wyrażenia, bo inaczej nie mógł by skorzystać np. z jakichś usług. Druga bardzo ważna rzecz - zgoda musi być świadoma, czyli osoba jej udzielająca musi zdawać sobie sprawę z tego, na co się zgodziła. Kiedy korzystamy z serwisu internetowego, to sam fakt jego używania nie jest konieczne zgodą na wszelkie jego rozwiązania regulaminowe. Bywa bowiem tak, że nawet ich nie znamy, bo np. regulamin jest w języku obcym, albo napisany tak, że jest absolutnie niezrozumiały, albo jest umieszczony w trudnym do odnalezienia dla użytkownika miejscu.

Mówiąc o zgodzie trzeba też poruszyć bardzo trudny problem zgody osób małoletnich. Czy możemy przyjmować, że osoba, która nie jest osobą dorosłą, wyrażając zgodę na przetwarzanie danych osobowych, na pewno zdaje sobie sprawę z tego, co akceptuje? W tym momencie nie mam, oczywiście, zamiaru w żaden sposób podawać w wątpliwość tego, czy internauci, którzy nie są osobami dorosłymi, mogą rzeczywiście samodzielnie dysponować informacjami o sobie. Polskie prawo cywilne uprawnia osoby małoletnie do tego typu działań. Natomiast musimy zdawać sobie sprawę z tego, że niekiedy osoba, która ujawnia pewnego typu informacje o sobie, obnaża swoją prywatność czy intymność, niekoniecznie zdaje sobie sprawę z przykrych konsekwencji tychże zachowań. Podam szokujący przykład. Jeżeli w portalach społecznościowych ludzie dorośli podają rozmiar swojego biustu albo długość członka, to jest to ich decyzja, do której mają pełne prawo, ale gdy takie informacje umieszczają nieletni, to poważnie zastanowiłbym się nad tym, czy ich działanie jest w pełni świadome i dobrowolne. Może doszło do popełnienia przestępstwa i ktoś zmusił taką osobę do podania tych informacji? Należy bardzo ostrożnie podchodzić do takich treści. Taka zresztą jest rola GIODO.

JG: Czyli wracamy poniekąd do kwestii edukacyjnej roli GIODO.

WW: Może nie stricte edukacyjnej. Ciężko edukować całe społeczeństwo. Tak rolę powinni pełnić rodzice, nauczyciele. My tylko możemy pomagać im w tej kwestii.

JG: Życzę w takim razie powodzenia i dziękuję za rozmowę.